

„RESTPOLEN” 1939 - tekst dr. Tomasza Cerana

We wrześniu i na początku października 1939 roku władze III Rzeszy poważnie zastanawiały się nad pozostawieniem szczątkowego państwa polskiego. Utworzenie *Restpolen* Hitler traktował jako kartę przetargową w grze dyplomatycznej z Wielką Brytanią i Francją.

Podpisanie paktu

Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku – choć przy okazji rozgraniczono strefy wpływów niemieckich i sowieckich – nie przesądzało losu ziem polskich.

Kwestia podziału

administracyjnego pozostawała

otwarta. Adolf Hitler,

przystępując do wojny z Polską,

nie miał szczegółowego planu

rozcłonkowania państwa

polskiego. Aż do początku

października ta kwestia była

nierozstrzygnięta, a ostateczną

decyzję uzależniono od bieżącej

sytuacji międzynarodowej i woli

Führera. Przez pierwsze tygodnie

wojny dyskusje dotyczyły losu

Polski Centralnej i ewentualnego

utworzenia polskiego państwa

szczątkowego. Warto zauważyć, że te rozważania nie obejmowały polskich ziem

zachodnich, których [przyłączenie do III Rzeszy](#) było dla władz nazistowskich i większości społeczeństwa niemieckiego oczywistością. Już 1 września Wolne Miasto Gdańsk zostało

inkorporowane do Rzeszy. Ziemie te uważano historycznie za niemieckie i konsekwentnie

od 1919 roku najpierw Republika Weimarska, a później III Rzesza dążyły do ich odłączenia

od II Rzeczypospolitej. Jesienią 1939 roku w Berlinie nie zastanawiano się, czy włączyć

polskie ziemie zachodnie do III Rzeszy, tylko jakie konkretnie tereny miały być

inkorporowane.

Wojna lokalna



› Żołnierze niemieccy zrywają godło polskie z siedziby Komisariatu Rządu w Gdyni, 14 września 1939 roku

We wrześniu i w pierwszych dniach października 1939 roku władze hitlerowskie poważnie zastanawiały się nad możliwością utworzenia marionetkowego państwa polskiego. Decydującym momentem wydaje się 3 września i wypowiedzenie wojny III Rzeszy przez Francję i Wielką Brytanię. Hitler zachowanie szczątkowego państwa polskiego traktował jako kartę przetargową w grze dyplomatycznej z Londynem i Paryżem. Władze III Rzeszy we wrześniu 1939 roku miały nadzieję na wojnę lokalną i nie chciały przedwczesnego konfliktu światowego. Ceną, którą były gotowe zapłacić za tymczasowy pokój, była odbudowa, przynajmniej teoretycznie, namiastki państwa polskiego, co miało pozwolić Francji i Wielkiej Brytanii zachować twarz i podpisać pokój. Rolę pośrednika w negocjacjach pokojowych były gotowe podjąć Hiszpania gen. Francisca Franco i [faszystowskie Włochy Benita Mussoliniego](#). Warunkami przedwstępnymi miały być zawarcie pokoju i restauracja szczątkowego państwa polskiego w „postaci skromnej i symbolicznej”.

Na decyzję o utworzeniu, bądź nie, jakiejś formy polskiej państwowości miało też wpływ stanowisko Związku Sowieckiego. Berlin nie ufał Moskwie i nie był pewny jej postawy na początku wojny z Polską. Chcąc zabezpieczyć wschodnią granicę Rzeszy, Niemcy już od 3 września kilkakrotnie nalegali na wprowadzenie przez ZSRR wojsk do Polski i zajęcie ustalonej 23 sierpnia sowieckiej strefy wpływów. Jednak ze względów militarnych i propagandowych Józef Stalin nie zdecydował się na szybką agresję.

Plan Ribbentropa i Halifaxa

7 września rozważano w Berlinie trzy warianty rozwoju sytuacji. Pierwszym z nich było podjęcie rokowań pokojowych z Polską, której za zerwanie sojuszu z Zachodem oferowano utworzenie *Restpolen* z Warszawą i Krakowem. Tereny przemysłowe miały zostać przyłączone do Niemiec, a z województw południowo-wschodnich RP miało



Fot. AIPN

► Żołnierze Armii Czerwonej rozbierają umocnienia na wschodniej granicy RP po napaści na Polskę 17 września 1939 roku

powstać odrębne państwo ukraińskie. Opcja ta byłaby realna, gdyby Sowietci nie zdecydowali się wkroczyć do Polski. Drugi wariant przewidywał wkroczenie Sowietów do Polski i zajęcie przez nich terytorium do linii rzek Narew-Wisła-San. Trzecia możliwość zakładała rozpoczęcie działań wojennych na zachodzie, co jednak nie zmieniałoby wcześniej wytyczonej strefy wpływów niemieckich i sowieckich na terytorium Rzeczypospolitej.

12 września Joachim von Ribbentrop, minister spraw zagranicznych Rzeszy, zarysował trzy możliwe scenariusze podziału ziem polskich: niemiecko-sowiecki rozbiór Polski, stworzenie polskiego państwa kadłubowego oraz rozczłonkowanie ziem polskich na różne obszary narodowościowe z utworzeniem odrębnego państwa zachodnioukraińskiego. Trzeci wariant byłby możliwy do zrealizowania tylko w przypadku zawarcia pokoju z Zachodem, co

spowodowałyby, że Związek Sowiecki jako sojusznik III Rzeszy przestałby być potrzebny. Wkroczenie Armii Czerwonej do Polski 17 września zdezaktualizowało ten pomysł. Trzy dni później, jak wynika z depechy niemieckiego ambasadora w Moskwie, Friedricha-Wenera von der Schulenburga, Stalin odrzucił koncepcję utworzenia polskiego państwa kadłubowego. W literaturze przedmiotu – oprócz nienawiści Stalina do państwa polskiego, datowanej co najmniej od wojny 1920 roku – podkreśla się, że dyktator obawiał się powstania jakiegokolwiek formy polskiej państwowości, ponieważ mogłoby się to wiązać z powołaniem przez Niemcy polskiego rządu kolaboracyjnego, który mógłby się stać sojusznikiem Niemiec przeciwko ZSRR.

Na początku wojny także Wielka Brytania sondowała możliwość zawarcia porozumienia polsko-niemieckiego. 14 września minister spraw zagranicznych, lord Halifax, zapytał Edwarda Raczyńskiego, jak Polacy przyjęliby ewentualną niemiecką propozycję pokojową. Polski ambasador odpowiedział, że nie widzi możliwości jej przyjęcia. Warunkiem wstępnym ewentualnych rozmów musiałoby być zapewnienie Hitlera, że Polska nie ulegnie „dalszemu podziałowi” (dyplomata, jak się wydaje, godził się z włączeniem Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy). Polaków, zdaniem ambasadora, można by zmusić do pertraktacji jedynie groźbą oddania części Polski Związkowi Sowieckiemu.

Bez „polskiego Quislinga”

Jesienią 1939 roku Niemcy podejmowali sondażowe próby znalezienia polskiego polityka, który byłby gotów stanąć na czele rządu kolaboracyjnego, ale trudno ocenić ich wiarygodność i stopień umocowania. Nieformalne rozmowy, o których niewiele wiadomo, były prowadzone z Wincentym Witosem i księciem



► Jesienią 1939 roku w lasach w pobliżu Rudzkiego Mostu pod Tucholą Niemcy dokonywali masowych egzekucji miejscowych Polaków

Januszem Radziwiłłem. Jesienią 1939 roku Niemcy rozmawiali także ze środowiskiem krakowskich konserwatystów: Stanisławem Estreicherem, księciem Zdzisławem Lubomirskim i hrabią Adamem Ronikierem, ale najprawdopodobniej tylko o utworzeniu Rady Głównej Opiekuńczej. Niemieckie poselstwo w Genewie donosiło o bliżej nieokreślonych „polskich kołach” zamierzających powołać komitet z udziałem prymasa Augusta Hlonda, który byłby gotowy do negocjacji z Niemcami. Z własnej inicjatywy porozumienie z Niemcami chciał zawrzeć publicysta Władysław Studnicki. Jednak ani Hitler, ani Ribbentrop nie traktowali tych sygnałów poważnie.



[Polecamy portal IPN](#)

Działacz ludowy Stefan Korboński zauważył przed laty: „Nikt nie wysunął na przykład koncepcji biernego oczekiwania na wynik wojny, dostosowania się do warunków, przybrania barw ochronnych lub szukania porozumienia z Niemcami. [...] Nikt wybitny w kraju, prócz Studnickiego (bo trudno liczyć paru zbałamuconych górali), nie reprezentował odmiennej opinii. [...] W tej postawie kraj wytrwał do końca i nie wydał Quislinga. Czy były w okresie okupacji próby ze strony Niemców porozumienia się w kraju z Polakami? [...] Jeśli chodzi o utworzenie rządu, Niemcy zastanawiali się nad tą koncepcją i przeprowadzali próbne sondy, których odgłosy dochodziły do władz podziemnych. Wyniki tych akcji przeprowadzanych być może na własną rękę przez niektórych dygnitarzy GG, musiały być jednak negatywne. Niewątpliwie wykazały one, że postawa Polaków jest najbardziej wroga ze wszystkich narodów okupowanych. Społeczeństwo polskie [...] odrzuciłoby każdą taką koncepcję”. Zdaniem nieżyjącego już historyka Czesława Madajczyka, nie udowodniono jednak, że jesienią 1939 roku Niemcy byli zmuszeni zrezygnować z koncepcji utworzenia marionetkowego państwa polskiego ze względu na niemożność znalezienia „polskiego Quislinga” (chodzi o Vidkuna Quislinga, kolaborującego z III Rzeszą premiera Norwegii), po prostu go nie potrzebowali. Polski rząd kolaboracyjny byłby potrzebny jedynie w przypadku porozumienia z Zachodem, a to stawało się coraz mniej realne. Jednocześnie Madajczyk podkreślał zdecydowaną antyniemiecką postawę polskiego społeczeństwa, w której wielu Polaków utwierdziły [bestialskie mordy dokonywane przez Niemców](#) na polskich żołnierzach i ludności cywilnej od początku wojny.

Hans Adolf von Moltke, były ambasador Niemiec w Warszawie, informował przełożonych 25 września 1939 roku, że utworzenie kolaboracyjnego polskiego rządu będzie możliwe tylko w przypadku, gdy polskie państwo będzie położone także na terenach zajętych przez Związek Sowiecki. Jego zdaniem, nawet polski rząd kolaboracyjny nie zgodziłby się na utworzenie małego pod względem terytorialnym państwa polskiego. Stalin był jednak przeciwny realizacji scenariusza nakreślonego przez von Moltkego i nalegał na szybkie i definitywne wytyczenie granicy między Niemcami i ZSRR. Był gotowy oddać III Rzeszy Polskę Centralną, w większości zamieszkaną przez Polaków, pod warunkiem że Berlin uzna Litwę za strefę wpływów sowieckich. Negocjacje i podpisanie traktatu o przyjaźni i granicach przez III Rzeszę i ZSRR 28 września, a także powołanie dwa dni później polskiego rządu na uchodźstwie przekreśliły ostatecznie koncepcję powołania państwa polskiego

obejmującego ziemie, do których rościli sobie prawo Sowietci.

„Dobry polski element”

Po zajęciu stolicy Polski i rozgraniczeniu strefy wpływów ze Związkiem Sowieckim Hitler musiał skryształizować plany dotyczące Polski. Zamierzał także przedstawić Zachodowi „wielką ofertę pokojową”. Według Josepha Goebbelsa, ministra propagandy Rzeszy, 30 września Führer chciał podzielić ziemie polskie okupowane przez Niemcy na trzy strefy. „Stary niemiecki obszar” miał zostać całkowicie zgermanizowany. Druga strefa miała obejmować – na zasadzie protektoratu z autonomią – tereny rozciągające się po Wisłę i być zamieszkiwana przez „dobry polski element”. Na jej granicy miała zostać zbudowana linia umocnień, która miała odizolować Niemcy od Związku Sowieckiego. Ostatnia strefa również miała należeć do protektoratu i zostać zasiedlona przez „najgorszy polski element i Żydów”. Wkrótce się jednak okazało, że zdaniem Hitlera nie ma czegoś takiego jak „polski dobry element” i rozdział na drugą i trzecią strefę jest niepotrzebny.

Od 3 do 26 września Führer odbywał „wizję lokalną” na terenach, na których jeszcze toczyły się działania wojenne. Podróżując specjalnym pociągiem, samolotem i samochodem, przebywał na Pomorzu Gdańskim, na Śląsku, w Galicji, w Kieleckim i Łódzkiem. Zwiedził duże polskie miasta i prowincję. W pamięci utkwiły mu przede wszystkim małe miasteczka żydowskie. Jak pisał historyk Jerzy Wojciech Borejsza, „do gniewu i nienawiści do Polaków, że »rozpętali drugą wojnę światową«, do poczucia, iż nie sposób porozumieć się z polskimi nieudolnymi warstwami rządzącymi, ze szlachtą i klerem, dołączyło się przeświadczenie o bezcelowości utrzymywania jakiegokolwiek satelickiego państwa polskiego, albowiem jest ono podminowane przez wielomilionową masę Żydów”.



► Mapa rozbioru według układu sowiecko-niemieckiego z 28 września 1939 roku; obszar Rzeczypospolitej podzielony tzw. linią Ribbentrop–Molotow

Clever speech

6 października Hitler stwierdził w przemówieniu w Reichstagu: „Po co mielibyśmy toczyć wojnę na Zachodzie? Dla odbudowy Polski? Polska z traktatu wersalskiego nigdy nie powstanie. Zaręczyły za to dwa największe państwa na świecie. Ostateczna reorganizacja tego terytorium i kwestia odbudowy państwa polskiego to zagadnienia, które nie zostaną rozwiązane przez wojnę na Zachodzie, tylko o ich rozwiązaniu zadecyduje wyłącznie Rosja i Niemcy”. Führer przekonywał, że Europa powinna być wdzięczna ZSRR i III Rzeszy za rozbiór państwa polskiego – źródła europejskich wojen i kryzysów – oraz uczynienie z tego wydarzenia fundamentu bezpieczeństwa europejskiego. Hitler domagał się od Londynu i Paryża potwierdzenia niemieckich zdobyczy na wschodzie (agresja na Polskę była, jego zdaniem, ostatnią korektą niesprawiedliwego traktatu wersalskiego) i wolnej ręki w stosunku do przyszłości ziem polskich, deklarując, że nie zamierza zaatakować Zachodu. Najazd na Polskę został uzasadniony bestialstwem, którego mieli się dopuścić Polacy w stosunku do volksdeutsche, co miało wynikać z niezmiennego charakteru narodowego Polaków i ich zamiłowania do okrucieństwa i barbarzyństwa. Antypolonizm jako integralny składnik nazizmu ujawnił się w pełni. Wódz III Rzeszy pragnął przekonać opinię publiczną, że jeżeli wojna trwa dalej, to nie z jego winy. Hitler co prawda wspominał o „utworzeniu polskiego państwa, którego struktura i kierownictwo będą gwarantowały, że nie powstanie jako nowe ognisko zapalne przeciwko niemieckiej Rzeszy ani też nie zostanie uformowane jako centrala intryg przeciwko Rosji i Niemcom”, ale, jak trafnie zauważył Adam Ronikier, „państwo polskie zostało wymienione raczej dlatego, by Anglii nie drażnić, niż żeby coś Polakom obiecywać”. W literaturze anglosaskiej mowę Hitlera określa się jako *clever speech*, co można tłumaczyć jako zręczne lub błyskotliwe przemówienie. W rzeczywistości Hitler stosował politykę faktów dokonanych. Jeszcze w tym samym dniu pracownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy złożyli mu na biurko dwa projekty dekretów mówiących o podziale ziem polskich.

8 października Hitler wydał dekret o wcieleniu do państwa niemieckiego „ziem wschodnich” (*Ostgebiete*), nie czekając na odpowiedź premiera brytyjskiego na swoją „ofertę pokojową” przedstawioną w Reichstagu. Dekret nie zawierał żadnego uzasadnienia inkorporacji. Najwyraźniej okupant uznał, że jest ono niepotrzebne. W przybliżeniu jedna czwarta obszaru II Rzeczypospolitej, na którym mieszkało około jednej trzeciej ludności Polski, została wcielona do Rzeszy. Obszar ten był prawie dwukrotnie większy od byłego zaboru pruskiego po 1815 roku i objął polskie ziemie, które nigdy wcześniej nie należały do Niemiec. Dziesiątki tysięcy Polaków i niemal wszystkich Żydów czekały eksterminacja i wysiedlenia.

1840 listów

Od 6 do 9 października na Downing Street w Londynie napłynęło 1840 listów do premiera Neville'a Chamberlaina z żądaniem, aby, jak napisano w jednym z nich, „zatrzymał wojnę w taki lub inny sposób”. Premier Wielkiej Brytanii w odpowiedzi na mowę Hitlera 12 października kolejny raz wezwał wojska III Rzeszy do opuszczenia Polski. Mimo

niepodjęcia akcji militarnej nie doszło więc do „dyplomatycznej zdrady Zachodu” i wycofania się Wielkiej Brytanii i Francji z wojny. Brak zgody Londynu na zawarcie pokoju z III Rzeszą jesienią 1939 roku należy uznać za „pośmiertny” sukces polityki zagranicznej Józefa Becka. Warto o tym pamiętać i nie sprowadzać relacji Polski z Wielką Brytanią i Francją jedynie do, co prawda prawdziwego, ale mocno ograniczonego poznawczo, terminu „zdrada”. Warto także zauważyć, że Londyn już w 1939 roku był przekonany, że nawet w przypadku zwycięskiej wojny z Niemcami Polska nie zostanie wyzwolona. Eric Phipps, brytyjski ambasador w Paryżu, 25 września powiedział: „Możemy walczyć przez lata i poświęcić życie milionów Brytyjczyków i Francuzów, nawet jeśli nasze zwycięstwo nie wskrzesi kraju, na pomoc któremu pośpieszyliśmy, rozpoczynając tę wojnę. Rosyjski niedźwiedź dobrze się już umościł na swoim kawałku Polski i nigdy go stamtąd nie wykurzymy”.

„Obszar zawojowany”

10 października Goebbels zanotował w swoich *Dziennikach*: „Polska jest załatwiona. O odtworzeniu dawnego państwa polskiego nikt już właściwie nie mówi. [...] Opinia Führera o Polakach jest miażdżąca. Bardziej zwierzęta niż ludzie, całkowicie otępiali i amorficzni”. Dwa dni później Hitler wydał dekret o ustanowieniu [Generalnego Gubernatorstwa dla okupowanych ziem polskich](#). Jego status prawny i międzynarodowy nigdy nie został określony, co było niewątpliwie celową polityką niemiecką, pozwalającą na całkowitą swobodę i bezprawie w traktowaniu jego mieszkańców. Pod względem prawnym Niemcy traktowali ten obszar nie jako teren okupowany, tylko „zawojowany” (*debellatio*), który uległ „podbojowi ostatecznemu”. W lipcu 1940 roku usunięto z nazwy GG formułę „okupowane ziemie polskie”, jednoznacznie stwierdzając, że jakakolwiek forma polskiej państwowości przestała istnieć.

Idea odbudowy bliżej nieokreślonej formy polskiej państwowości będzie się pojawiać wielokrotnie nawet jeszcze w 1940 roku, ale od 12 października 1939 roku dla Hitlera ta kwestia była definitywnie rozstrzygnięta. Oba dekrety – o przyłączeniu ziem zachodnich II RP do Rzeszy i o [utworzeniu GG](#) – weszły w życie 26 października, kiedy to administracja cywilna zastąpiła zarząd wojskowy. Na zajętych terenach II Rzeczypospolitej Niemcy przystąpili do realizacji ludobójczej polityki okupacyjnej.

dr Tomasz Ceran – historyk, pracownik delegatury bydgoskiej

Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku

Tekst pochodzi z numeru 9/2016 miesięcznika „Pamięć.pl”



Liczba wejść: 1110, od Data publikacji 10.10.2019